

# Bartyś, Julian

---

## Sukiennictwo w ordynacji zamojskiej w I połowie XIX w.

---

Przegląd Historyczny 49/3, 486-509

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JULIAN BARTYS

## Sukiennictwo w ordynacji zamojskiej w I połowie XIX w.

### 1. WSTĘP

Obok prób uprzemysłowienia miast rządowych w pierwszej poł. XIX w. obserwujemy próby — często na pewien okres udane — uprzemysłowienia dóbr magnackich czy szlacheckich. Zjawisko to nie jest nowe.

W pierwszej połowie XIX w. Stanisław Zamoyski zabiegał o stworzenie pokrywającego zapotrzebowanie wewnętrzne ordynacji przemysłu, m. in. sukienniczego. Zachowane w Archiwum Ordynacji Zamojskiej materiały źródłowe pozwalają częściowo naświetlić zagadnienie rozwoju przemysłu sukienniczego na tych terenach począwszy od pierwszych lat XIX w.

Grupa akt ordynacji zatytułowana „Akta dotyczące fabryk sukiennych“, składająca się z 5 teczek, obejmuje lata 1816—1850. Materiały te dotyczą rozwoju i upadku „fabryki sukiennej“ w Janowie Lubelskim<sup>1</sup>, zawierają też nieco danych o „fabrykach“ w Magnuszewie<sup>2</sup>, Maciejowicach<sup>3</sup> i Szczebrzeszynie<sup>4</sup>. W większości dotyczą one zadłużenia rzemieślników w wełnie i zapomogach; znajdujemy w nich również umowy ze sprowadzanymi fachowcami: farbiarzami i postrzygaczami, nowe regulaminy cechowe, projekty organizacji. Spisano także inwentarz manufaktur, zamieszczono spisy foluszy i zalecenia co do wymiany wełny „skarbowej“ na gotowe sukna oraz inne ważne szczegóły.

Omawiane materiały w przeważającej większości dotyczą tylko Janowa, a wiadomości o pozostałych manufakturach są bardzo skąpe. Zagadnienia takie, jak technika produkcji, podział pracy, zakres wolnej najem-

---

<sup>1</sup> Janów Lubelski, w pierwszej poł. XIX w. miasteczko, obecnie siedziba powiatu w woj. lubelskim. W r. 1827 było tu 3 199 mieszkańców zajmujących 509 domów. Miasto założone zostało w 1640 r. — „kwitnęły w niem rozmaite rzemiosła, a mianowicie słynęły istniejące tu do r. 1831 fabryki cienkiego sukna, które wielki miały odbyt i zatrudniały przeszło 360 osób“. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* t. III, Warszawa 1882, s. 414 n.

<sup>2</sup> Magnuszew n/Wisłą, wieś w pow. Kozienice, woj. kieleckie. W r. 1774 Magnuszew za staraniem Andrzeja Zamoyskiego otrzymał przywileje miasta. Miasteczko to nie wchodziło w skład ordynacji zamojskiej, lecz stanowiło własność Stanisława Zamoyskiego, który otrzymał je w spadku po matce Konstancji z Czartoryskich Zamojskiej.

<sup>3</sup> Maciejowice n/Okrzejką, prawobrzeżnym dopływem Wisły, w pow. Garwolin, woj. warszawskie. Maciejowice także nie wchodziły w skład ordynacji zamojskiej, a Stanisław Zamoyski otrzymał te dobra wraz z Magnuszewem w spadku po matce.

<sup>4</sup> Szczebrzeszyn n/Wieprzem, miasteczko w pow. Zamość, woj. lubelskie.

nej siły roboczej i rynku zbytu nie znajdują odbicia w aktach ordynacji, jeśli chodzi o manufaktury w Magnuszewie, Maciejowicach i Szczębrzeszynie, a niewiele w tej dziedzinie znajdziemy w odniesieniu do rozproszonej manufaktury sukiennej w Janowie. Fragmentaryczność źródeł nadać musi niniejszej pracy charakter informacyjny ze względu na ryzyko wysuwania wniosków porównawczych nie opartych na podstawie materiałowej.

## 2. GENEZA „FABRYK SUKIENNYCH“ W ORDYNACJI

Do w. XIX ordynacja nie interesowała się poważniejszym rozwojem przemysłu sukienniczego, choć prawdopodobnie przedsięwzięto jakieś próby w tym kierunku. Wiadomo o istnieniu w paru miasteczkach ordynacji cechów sukienniczych. Tarnawski, opierając się na potwierdzonym przez źródła fakcie istnienia w końcu XVI w. na terenie ordynacji 6 foluszy, twierdzi, że Jan Zamoyski „rozwił w swych dobrach sukienictwo nader gorliwie“<sup>5</sup>. Z całą pewnością można powiedzieć za Tarnawskim, że „produkcja sukna prostego [w ordynacji przeznaczona była] głównie na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności wiejskiej oraz na ubrania dla służby folwarcznej“<sup>6</sup>. Na pewno też nie tkano sukna cienkiego, skoro Jan Zamoyski kupował je u kupców gdańskich lub sprowadzał z zagranicy<sup>7</sup>.

Nieliczne wzmianki w źródłach mówią o istnieniu cechu sukienniczego w Zamościu w 1643 r.<sup>8</sup> W r. 1696 przybywają do Zamościa sukiennicy z Rawicza<sup>9</sup>. W Tomaszowie Lub. działał także cech sukienniczy w 1688 r.<sup>10</sup>, a cech sukienników w Szczębrzeszynie posiadał jeszcze w 1890 r. oryginalne przywileje nadane przez ordynata w 1661 i 1694 r.<sup>11</sup> Cech sukienniczy w Janowie Lub. „prawo“ swe otrzymał w r. 1724 od ordynata Jana Tomasza Zamoyskiego<sup>12</sup>.

Tak więc można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że sukiennicy w ordynacji do XIX w. stanowili niewielką liczebnie grupę rzemieślników, skupioną w paru miasteczkach, a produkcja sukna ordynaryjnego w małym stopniu zaspokajała zapotrzebowanie chłopów i służby folwarcznej.

Dopiero w pierwszych latach XIX w. pionierem rozwoju sukienictwa na terenach ordynacji stał się Stanisław Zamoyski.

<sup>5</sup> A. Tarnawski, *Działalność gospodarza Jana Zamoyskiego*, Lwów 1935, s. 247.

<sup>6</sup> Tamże, s. 248.

<sup>7</sup> Tamże; A. Mączak, *Sukienictwo wielkopolskie XIV—XVIII w.*, Warszawa 1955, s. 223.

<sup>8</sup> WAP Lublin, Archiwum Ordynacji Zamojskiej ze Zwierzyńca (AOZ) 10018, Projekt regulaminu cechowego dla sukienników w Janowie Lub. z 1816 r. zawiera wzmiankę o „prawie“ dla sukienników w Zamościu wyrabiających w r. 1643 sukna wąskie „ordynaryjne“.

<sup>9</sup> Bibl. PAU w Krakowie, rkps 735, Notaty do historii ordynacji zamojskiej, XIX w., k. 18.

<sup>10</sup> Księgi miejskie Tomaszów Lub., nr 352 — protokół wyborów do cechów przedrukował J. Peter, *Szkice z przeszłości miasta kresowego*, Zamość 1947, s. 299—300.

<sup>11</sup> *Słownik Geograficzny* t. XI, Warszawa 1890, s. 826 n.

<sup>12</sup> AOZ 10018, s. 23, Zażalenie sukienników janowskich, 1816 r.

Rząd Królestwa Polskiego podjął, przy użyciu wielu środków, inicjatywę uniezależnienia kraju od produkcji zagranicznej. W zakres tej akcji weszły takie posunięcia, jak budowa wzorowych urządzeń przemysłowych i ściąganie z zagranicy wykwalifikowanych rzemieślników. Szczególną uwagę zwrócono na przemysł włókienniczy. W latach 1816—1829 rząd wydał około trzydziestu dekretów gwarantujących rzemieślnikom imigrantom wiele przywilejów i udogodnień. Pierwszy z tych dekretów z dn. 2 marca 1816 zwalniał imigrantów od służby wojskowej, zapewniał im równe prawa z mieszczanami Królestwa, zwalniał od opłaty cła za inwentarz i od wszelkich ciężarów publicznych na lat 6, jeżeli rzemieślnik osiedlił się na gruncie pustym<sup>13</sup>. Nic dziwnego, że rękodzielnicy z Saksonii, Prus i Czech chętnie korzystali z ofert werbowników wysyłanych przez rząd i wielkich posiadaczy ziemskich. Napływ rękodzielników z zagranicy umożliwił przy wydatnej pomocy rządu powstanie i uruchomienie wielu nowych zakładów przemysłowych. Sukiennicy napływający od r. 1816 ze Śląska i Czech do ordynacji zamojskiej zostali też niewątpliwie znęcani perspektywą przywilejów, jakie zapewniał dekret rządu z 2 marca 1816 r.

Jednak głównym terenem imigracji wykwalifikowanych sił fachowych w Królestwie stały się województwa: kaliskie i mazowieckie. Rzemieślnicy cudzoziemscy brali pod uwagę gęstość zaludnienia, dużą ilość miasteczek, najwyższą kulturę materialną, najlepszy w Królestwie stan dróg i rozwiniętą hodowlę owiec. Szczególnym powodzeniem wśród imigrantów cieszyła się Łódź. Złożyło się na to wiele przyczyn, jak np. bezpłatne place rządowe, wiele starych kolonii niemieckich w okolicach Łodzi, położenie miasta na szlaku emigracyjnym między Kaliszem a Warszawą. Tym pomyślnym warunkom zawdzięcza Łódź swój szybki rozkwit w latach dwudziestych XIX w. Jeśli dodamy tu wydatną pomoc finansową i surowcową rządu, który ponadto zajął się także zapewnieniem rynków zbytu dla produkcji Łodzi i innych nowo powstałych osad fabrycznych w woj. mazowieckim i kaliskim, jasnym się staje szybki wzrost przemysłu tkackiego na tych terenach<sup>14</sup>.

Ordynacja zamojska znajdowała się w dużo gorszych warunkach. Absolutny brak dobrych dróg, oddalenie od głównych szlaków handlowych i stolicy, brak rynków zbytu, brak rzemieślniczych kolonii niemieckich (istniały tu wyłącznie niemieckie kolonie rolnicze), mała liczba miasteczek — oto czynniki bynajmniej nie zachęcające cudzoziemców do osiedlania się na tych terenach. Poza tym imigranci rzemieślnicy osiedlający się w ordynacji pozbawieni byli w zasadzie pomocy finansowej ze strony rządu i zdani byli wyłącznie na pomoc ordynata. Fakt, że mimo wszystko osiedlali się oni w ordynacji, przypisać należy dobrej agitacji i szczerym obietnicom werbowników. Niestety obietnice te zostały spełnione zaledwie w małej części, a wspomniane już wyżej minusy gospodarcze tych terenów spowodowały łącznie upadek sukiennictwa w ordynacji.

W rozwoju przemysłu sukienniczego przodowały w skali ogólnokrajowej województwa mazowieckie i kaliskie. Tamtejsze ośrodki sukiennictwa doczekały się szeregu opracowań, gdy tereny położone na prawym

<sup>13</sup> A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi Przemysłowej w latach 1821—1831*, Łódź 1951, s. 21.

<sup>14</sup> Tamże, s. 25—26, 28 n.

brzegu Wisły zbywano drobnymi wzmiankami. I tak nie doczekało się dokładnego opracowania sukiennictwo w woj. augustowskim czy lubelskim, mimo poważnego wkładu tych województw w krajową produkcję sukna<sup>15</sup>.

Ciekawych danych co do osób zatrudnionych w przemyśle tkackim Królestwa, także w woj. lubelskim, dostarcza A. Róžański<sup>16</sup>. Przyjmy się, jak wyglądał stosunek ilościowy tkaczy w woj. lubelskim do ogólnej liczby tkaczy czynnych zawodowo w całym Królestwie w latach 1810, 1819 i 1827.

TABL. I. LICZBA TKACZY W WOJ. LUBELSKIM I W CAŁYM KRÓLESTWIE  
W R. 1810, 1819 I 1827<sup>17</sup>.

Rok	Woj. lubelskie			Królestwo Polskie		
	Liczba osób zatrudnionych w przemyśle włókienniczym	w tym		Liczba osób zatrudnionych w przemyśle włókienniczym	w tym	
		tkaczy	sukienników		tkaczy	sukienników
1810	2 022	777	632			
1819*	2 126	1 111	587	7 708	2 868	3 087
1827	3 941	2 380	983	16 857	5 335	8 611

Wynika stąd, że blisko 1/4 ogólnej liczby osób zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Królestwa pracowała na terenach woj. lubelskiego, co nie oznacza identycznej proporcji w odniesieniu do produkcji (por. tabl. II).

Róžański stwierdza, że woj. lubelskie pod względem wzrostu liczby osób głównych w przemyśle włókienniczym w latach 1819 — 1827 zajęło czwarte miejsce. Wzrost wyniósł w tym województwie 84,4%, po woj. mazowieckim (253,5%); kaliskim (244,4%) i augustowskim (133,9%)<sup>18</sup>.

Autor ten wymienia za „Opisami historycznymi i topograficzno-statystycznymi miast“ z 1820 r. kilkanaście miejscowości w woj. lubelskim, w których istniało rzemiosło tkackie, porzeczając jednak na samym wy-

<sup>15</sup> Dużo wiadomości do tego zagadnienia zawierają m. in. czasopisma z pierwszej poł. XIX w. Np. cenne wiadomości o sukiennictwie w Białostocczyźnie znajdujemy w artykule *Fabryki sukienne w obwodzie białostockim*, „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy“, Leszno 1837, nr 12, s. 277—280.

<sup>16</sup> A. Róžański, *Próba określenia liczby imigrantów niemieckich przybyłych na teren Królestwa Kongresowego*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych“ t. X, 1948.

<sup>17</sup> Tamże, s. 192.

<sup>18</sup> Tamże s. 194.

mienieniu miejscowości, niekiedy podaniu liczby tkaczy<sup>19</sup>. Było ponadto w woj. lubelskim kilka ośrodków sukienniczych, których nie wymienia Rózański. Istniały więc manufaktury sukiennicze w Lublinie, w Opolu, w Końskowoli (miejscowość wymieniona tylko przez Rózańskiego), w Józefowie nad Wisłą i w Hrubieszowie<sup>20</sup>. Oto co pisze na temat „fabryki sukiennej“ w Hrubieszowie J. L u b o w i e c k i: „Wznosi się w tym mieście fabryka sukienna, w której rocznie kilkaset postawów sukna w cenie od 3 do 15 złp łokieć, tudzież do 2000 kołder wełnianych w cenie od 24 do 40 złp wyrabiają“<sup>21</sup>. Skąpe wzmianki w literaturze współczesnej nie pozwalają na przeprowadzenie analizy wymienionych manufaktur.

TABL. II. PRODUKCJA SUKNA W WOJ. LUBELSKIM W 1830 R.  
(WG RODECKIEGO)

Rodzaj sukna	Produkcja w woj. lubelskim w łokciach	Produkcja całego Królestwa w łokciach	Procentowy udział woj. lubelskiego w produkcji krajowej
cienkiego	57 460	973 710	5,9 %
średniego	167 030	1 760 988	9,4 %
ordynaryjnego	140 654	3 789 965	3,7 %

Rodecki podaje, że woj. lubelskie produkowało rocznie wg gatunków sukna: bai 3505 łokci, kuczbai 18 263 łokci, flaneli 8030 łokci i mul-

<sup>19</sup> AGAD, Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, Opisy historyczne i topograficzno-statystyczne miast Królestwa Polskiego z r. 1820. A. Rózański stwierdza, że większość opisów miast woj. lubelskiego zaginęła, wymienia jednak takie ośrodki tkactwa jak Kamionka (18 tkaczy), Końskowola, Wąwolnica, Kryłów, Uchanie (sukna ordynaryjne), Pawłów, Puchaczów, Rejowiec (6 tkaczy), Sawina, Tarnogóra, Żółkiewka, Ternogród, Zaklików, Modliborzyce (sukiennicy szerokiego i wąskiego warsztatu), Szczebrzeszyn („sukiennicy przy profesji szukają sposobu do życia z roli“), Urzędów („każden rzemieślnik [tkacz] w czasie zimowym trudni się rzemiosłem, a w czasie letnim trudnią się więcej gospodarstwem rolniczym“). A. Rózański, op. cit., s. 197.

<sup>20</sup> F. Rodecki, *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830; J. Lubowiecki, *Statystyka województwa lubelskiego*, Lublin 1824, s. 55. Końskowola — dawne miasteczko, dzisiaj osada, ok. 6 km na wsch. od Puław. W I poł. XIX w. Końskowola należała do Czartoryskich. W latach 1815—1831 przybyło tu wielu rzemieślników z Saksonii wyrabiających sukna, płótna i pończochy. Otrzymywali oni znaczne zapomogi pieniężne od zarządu dóbr Czartoryskich oraz bezpłatnie place pod budowę domów mieszkalnych. „Fabryka“ w Końskowoli rozwijała się tak szybko, iż „przepowiadano, że kiedyś Końskowola połączy się z Puławami i utworzy jedną osadę fabryczną“. Po r. 1831 jednak rzemiosło upada, a rękodzielniczy w dużej części przenoszą się do innych ośrodków przemysłowych. W r. 1883 istnieje tu 13 „fabryk“ grubego sukna, zaopatrujących okolicznych chłopów. *Słownik Geograficzny* t. IV, Warszawa 1883, s. 357.

<sup>21</sup> J. Lubowiecki, op. cit., s. 17.

tanu 3435 łokci<sup>22</sup>. Wszystko to świadczy, że obok okręgu łódzkiego, wielkopolskiego i Warszawy także woj. lubelskie dało swój wkład w dzieło uprzemysłowienia kraju. Mimo to Lubelszczyzna w minimalnym tylko stopniu wykorzystwała swe możliwości w tej dziedzinie produkcji. Rozpządzała przeciw poważną bazą surowcową. Liczba i jakość hodowanych na tych terenach owiec pozwalała na zaopatrywanie w wysokogatunkową wełnę wielu manufaktur czy nawet fabryk sukienicznych. W samej tylko ordynacji hodowano np. w 1838 r. — 15 590 owiec (w większości rasowych)<sup>23</sup>. Pamiętać jednak należy, że znaczną część woj. lubelskiego zajmowały dobra Zamojskich, Czartoryskich, Sanguszków i innych lityfundystów. Feudalne stosunki, nędza i zacofanie chłopów, fatalny stan dróg i duże odległości od centrów przemysłowych uniemożliwiały szerszy rozwój przemysłu sukienicznego na Lubelszczyźnie. Drobnym rzemieślnik pozbawiony możliwości zakupu wełny, którą magnat wołał korzystnie sprzedawać na targach „świętojańskich“ w Warszawie, zdany był na wyzysk pośredników. W tych warunkach rzemiosło sukieniczne nie miało widoków powodzenia.

Olbrzymie dobra ordynacji zamojskiej zajmowały w I poł. XIX w. obszar 667 719 morgów (w tym lasy 243 692 morgów). W skład ordynacji według danych z 1847 r. wchodziło 116 folwarków, 291 wsi i 9 miasteczek<sup>24</sup>. Ludność dóbr wynosiła w 1808 r. — 82 756 osób, a w 1839 r. — 128 351 osób<sup>25</sup>.

Ordynat Stanisław Zamojski już w pierwszych latach XIX w. rozpoczął uprzemysławianie swych dóbr poprzez reorganizację istniejących lecz przestarzałych manufaktur i budowę nowych. Powstał więc w 1805/6 r. „zakład mechaniczny“ w Zwierzyńcu, zreorganizowano hamernię we wsi Hamerni, zlikwidowano nierentowne rudnie i fryszerki, wybudowano gwoździarnię we wsi Parze. W latach późniejszych powstają nowe cegielnie, tartaki, huty szkła, piece do wypalania wapna, browary, olejarnie i wreszcie manufaktury sukienne oraz blechy<sup>26</sup>. Większość tych manufaktur przechodzi w latach dwudziestych XIX w. w dzierżawę. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w nowo powstałych manufakturach zatrudniano wyłącznie najemną siłę roboczą likwidując stopniowo przestarzałe zakłady oparte na pracy pańszczyźnianej.

Akcja uprzemysławiania ordynacji w pewnej mierze przypominała powstawanie manufaktur magnackich w XVIII w. Niewątpliwie St. Zamojski chciał zaimponować krajowi postępowym gospodarczym swych dóbr, mimo że to przedsięwzięcie wobec niesprzyjających warunków gospodarczych, feudalnych stosunków i nieudolnej, zbiurokratyzowanej administracji nie miało szans powodzenia. Z biegiem czasu wiele spośród nowych zakładów uległo likwidacji, przetrwały do drugiej poł. XIX w. tyl-

<sup>22</sup> F. Rodecki, op. cit. Te dane cyfrowe podaje jednak w wątpliwość W. Kula, *Włociański przemysł domowy tkacki w Królestwie Polskim w latach 1846—1865*, „Przegląd Socjologiczny“ t. VI, Warszawa 1938, nie wykazując jednak rzeczywistej jego zdaniem wysokości produkcji sukienicznej. Dlatego też dane Rodeckiego, być może przesadzone, przedstawiają jednak pewną wartość.

<sup>23</sup> AOZ 16812, k. 36—38; 16818, k. 104—105.

<sup>24</sup> AOZ 2976, Wykaz powierzchni całej ordynacji. 1847 r.

<sup>25</sup> AOZ 16187, Stan ludności w ordynacji zamojskiej, 1839 r.

<sup>26</sup> Archiwum ordynacji zawiera kilkaset teczek akt dotyczących przemysłu, posegregowanych w odpowiednie działy i zinventaryzowanych.

ko te, które oddano wcześniej w dzierżawę (np. „zakład mechaniczny“ w Zwierzyńcu, browary i tartaki).

Już w r. 1809 wskutek inicjatywy ordynata powstają manufaktury sukienne w Magnuszewie i Maciejowicach. Niestety zachował się w archiwum ordynacji jeden tylko dokument omawiający te manufaktury. Dokument ten zachowany w kopii, przygotowany został osobiście przez Stanisława Zamoyskiego i zatytułowany: „Zasady do fabryki sukiennej w Magnuszewie i Maciejowicach“<sup>27</sup>. Oto treść owych „zasad“.

Sukiennicy zatrudnieni w manufakturach w Magnuszewie i Maciejowicach opłacani byli przez „skarb“ ordynacji, która dostarczała im wełny do przerobu i przy pomocy najemnych fachowców poddawała gotowe sukna apreturze we własnych foluszach, farbiarni i postrzygalni. Sukiennicy zorganizowani zostali w „towarzystwo“ mające na celu zachowanie „porządku i karności“, a więc i dyscypliny pracy. Cały wyprodukowany zapas sukna stawał się własnością ordynata.

Zakupem i dostawą wełny zajmował się pisarz „skarbowy“, który ponadto pilnował procesu produkcji sukna oraz trudnił się sprzedażą sukna i wypłacaniem zarobków majstrom. Część zarobionych pieniędzy majstrowie obowiązani byli przekazywać na zakup budowanych dla nich przez „skarb“ domów. Gotowe sukna sprzedawano częściowo przez licytację na jarmarkach w Magnuszewie, częściowo zaś w Warszawie przez kupca pośrednika.

St. Zamoyski projektował utworzenie Towarzystwa Akcjonariuszów, „którzy by corocznie pisarza słuchali rachunków i żeby ja [Zamoyski] do tego nie należał inaczej, jak tylko akcyjonaryjusz. W takim razie i uprawą sukien i sprzedaniem onych akcyjonaryjuszów administracyja trudniłaby się“<sup>28</sup>. Nie wiadomo jednak, czy projekt ten został zrealizowany. Nie wiadomo także, jaka była wielkość produkcji zakładów, gdyż akta ordynacji ani słowem nie wspominają o dalszych losach „fabryk sukiennych“ w Magnuszewie i w Maciejowicach. Skądinąd wiadomo, że w Magnuszewie w r. 1809 ordynat St. Zamoyski zbudował także postrzygalnię, folusz i farbiarnię oraz osadził tu 18 majstrów; jednak wskutek pożarów w r. 1814 i 1818 zakłady te upadły, a majstrowie przenieśli się do Końskowoli<sup>29</sup>.

Co prawda jeszcze w r. 1830 Rodecki w części opisowej swej pracy zaznacza, że istnieje w Magnuszewie zakład sukienniczy, lecz poza tą wzmianką nie wiemy nic o dalszych losach manufaktury, która prawdopodobnie w jakiś sposób, lecz tylko na bardzo krótki okres czasu, wznowiła swą działalność właśnie w tym roku<sup>30</sup>.

Ponieważ omawiane wyżej „zasady“ Zamoyskiego ani słowem nie wspominają o zatrudnieniu w manufakturach w Magnuszewie i w Maciejowicach chłopów pańszczyźnianych, można zaryzykować twierdzenie, że manufaktury te oparte były tylko na pracy najemnej majstrów-

<sup>27</sup> AOZ 10018, k. 34—34v, ok. 1809 r., kopia dokumentu.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> *Słownik Geograficzny* t. V, s. 897. W 1816 r. pracowały w Magnuszewie 4 warsztaty obsługiwane przez 10 sukienników, a roczna produkcja sukna średniego gatunku wynosiła 12 000 łokci. Sukno grube sprzedawano po 4—12 zł, cienkie po 18—36 zł. Przędzę dla warsztatów produkowały maszyny. Bibl. Jag. rkps 3392, Opis woj. sandomierskiego, ok. 1816 r.

<sup>30</sup> F. Rodecki, op. cit.



cudzoziemców. W pewnym stopniu przypominają one początkowe, kapitalistyczne wzory z końca XVIII w.<sup>31</sup>.

Stary ośrodek sukienniczy w Szczepieszynie także wybrał sobie St. Zamojski jako miejsce założenia manufaktury, która zresztą wkrótce po założeniu oddana została w dzierżawę i prosperowała dobrze przez cały XIX w. W 1867 r. dzierżawca tej manufaktury, Berko Weinryb, „mając fabrykę sukna w Szczepieszynie pragnie urządzić swoim kosztem koło, które by owe przedziałnie obracać mogło“<sup>32</sup>. W r. 1890 pracuje tu folusz i „fabryka“ sukna czarnego i siwego przeznaczanego na użytek ludności chłopskiej, a wartość rocznej produkcji wynosi 900 rubli<sup>33</sup>. Tyle wiadomo o manufakturze szczepieszynskiej. Nie wiemy nic o liczbie zatrudnionych sukienników, o wysokości produkcji, gatunkach sukna itd. — trudno więc i w tym wypadku wysnuwać jakieś wnioski czy analogie.

Podobnie działający od początków XIX w. ośrodek sukiennictwa i wielu innych rzemiosł w Goraju<sup>34</sup> nastawiony był głównie na obsłużenie okolicznej ludności chłopskiej, a w r. 1874 zaopatrywał nie tylko w sukna, ale i w buty oraz kozuchy chłopów z całej ordynacji<sup>35</sup>. Sukiennicy tutejsi nie byli jednak zorganizowani w manufakturze i pracowali systemem chałupniczym.

Istniały w dobrach ordynackich i inne, małe ośrodki produkcji sukienniczej o charakterze chałupniczym — w miasteczkach i osadach<sup>36</sup>, jednak brak o nich bliższych materiałów.

### 3. ORGANIZACJA „FABRYKI SUKIENNEJ“ W JANOWIE LUBELSKIM

Głównym ośrodkiem rzemiosła sukienniczego w ordynacji był Janów Lubelski. Posiadał on stare, bo sięgające początków XVIII w. tradycje sukiennicze. Jednakże produkowano tam w XVIII w. wyłącznie sukna wąskie, ordynaryjne czyli tzw. łokciowe.

<sup>31</sup> Por. np. manufakturę wełnianą Jana Kluga w Poznaniu założoną w 1785 r., J. Deresiewicz, *Z badań nad początkami układu kapitalistycznego w przemyśle poznańskim w II poł. XVIII w.*, „Przegląd Zachodni“ 1951, nr 9/10.

<sup>32</sup> AOZ 10019, 1861 r., „Akta fabryki sukiennej w Szczepieszynie“. Akta te zawierają niestety tylko wykazy i korespondencję w sprawie długów dzierżawców manufaktury wobec ordynacji nie mówiąc ani słowa o historii zakładu.

<sup>33</sup> *Słownik Geograficzny* t. XI, Warszawa 1890, s. 826 n.

<sup>34</sup> Goraj, wieś w pow. Biłgoraj, woj. lubelskie.

<sup>35</sup> Jeden z oficjalistów ordynacji przy opisie gospodarstwa rolnego w Goraju wydrukowanym w *Encyklopedii rolnictwa* w r. 1874, na marginesie podejmuje także stan rzemiosła w tej osadzie. Pracowało tu więc: „16 szewców, którzy skupują surowe skóry, wyprawiają takowe i wyrabiają buty proste, używane przez włóścian, i takowe w znacznych partyjach sprzedają na jarmarkach na sumę rsr. 2000. Prawie tyle jest sukienników, którzy z zakupionej i przez najemne kobiety wyprzedzonej wełny czarnej, białej i mieszanej, wyrabiają grube sukna na odzież, a sukna te mają pierwszeństwo przed wyrobami z innych miejsc, bardzo są poszukiwane dla swej dobroci i trwałości, a dają zysku około rs. 4000. Cech kuśnierski ma też swoich przedstawicieli w 10 kuśnierzach wyprawiających zakupywane przez nich skóry baranie i sporządzających z nich futra czyli kozuchy używane przez gospólstwo, które sprzedawane na jarmarkach przynoszą zysku około 2000“. Opis gospodarstwa rolnego w osadzie Goraj, *Encyklopedia rolnictwa i wiadomości związek z niem mających* t. II, Warszawa 1874, s. 1030.

<sup>36</sup> Ośrodki takie istniały np. w okolicznych miasteczkach i osadach w okręgu Tworczyów. Pracowały one prawie wyłącznie na potrzeby konsumenta wiejskiego. Por. *Encyklopedia rolnictwa* t. II, s. 1060

W latach 1805—1816 Zamoyski sprowadził kilkudziesięciu wykwalifikowanych sukienników niemieckich, którzy osadzeni zostali na „gruncie skarbowym“ w osobnej dzielnicy Janowa, zwanej Błonie. Oddano im do użytku nowe domy mieszkalne, które spłacali z biegiem czasu ratami<sup>37</sup>. Wzbudziło to zrozumiałą zawiść miejscowych sukienników i doprowadziło później do scysji, tym bardziej że tkacze niemieccy z góry patrzyli na janowskich rzemieślników dążąc nawet do opanowania kierownictwa miejscowych cechów, a gdy im się to nie powiodło — do utworzenia własnego cechu, złożonego wyłącznie z Niemców<sup>38</sup>.

W 1809 r. St. Zamoyski postanawia zorganizować pomoc dla sukienników janowskich w postaci udostępnienia im zakupu wełny „skarbowej“ w zamian za pieniądze lub za gotowe sukna. Jednak według tego postanowienia pierwszeństwo w otrzymaniu wełny powinni mieć ci sukiennicy, którzy opłacać ją będą pieniędzmi. Dla nich także ustanowiono została niższa cena wełny<sup>39</sup>.

W kwietniu 1816 r. ordynat „chcąc do lepszego stanu doprowadzić fabryki sukienne w Janowie i potrzebny porządek między fabrykantami postanowić“ poleca administracji ordynacji utworzenie 2 cechów — „szerokiego“ i „wąskiego“ sukna, wystawienie pod dozorem kierownika zakładu mechanicznego w Zwierzyńcu — Mac Donalda — „dobrego folusza“, ułożenie się z jednym lub kilkoma majstrami w sprawie sprowadzenia maszyn do przedzenia i gremplowania, sprowadzenie wykwalifikowanego farbiera z Bielska-Białej k. Żywca, zawarcie kontraktu o dostawę sukna janowskiego dla wojska, umożliwienie każdemu sukiennikowi nabycia domu „skarbowego“ i pomocy w materiałach budowlanych oraz przedstawienie sobie tych sukienników, którzy potrzebują pomocy finansowej<sup>40</sup>.

Polecenie to spreycyzowane zostało przez administrację w dokumencie nazwanym: „Projekt poprawienia i ustalenia nadal fabryki sukiennej w Janowie na mocy zalecenia j. w. ordynata pana“. Powtarzają się tu wszystkie zalecenia ordynata z tym, że zostały one poszerzone o punkt przyznający cechowi kontrolę jakości wełny dostarczanej przez kupców żydowskich oraz postanowienie o potrzebie wystawienia składu wełny „skarbowej“, „gdyż nie wszyscy są w stanie kupienia wełny, chociaż dobre szerokie sukna robią“<sup>41</sup>. Jednak nie wszystkie zalecenia ordynata zostały spełnione. Nigdy nie wybudowano składu wełny, sprzedaż wełny z zapasów ordynackich odbywała się rzadko, a w latach późniejszych tylko w wyjątkowych wypadkach i to sukiennikom zamożniejszym.

Oczywiście Zamoyski starał się przychodzić z pomocą sukiennikom ale nie bezinteresownie. Sprzedaż zbrakowanej wełny lub wymiana wełny na gotowe sukna na miejscu bez potrzeby transportu poza granicę ordynacji była bardzo wygodna dla „skarbu“ przynajmniej do czasu otwarcia targów „świętojańskich“ w Warszawie w 1822 r. Poza tym su-

<sup>37</sup> A.O.Z. 10018, k. 143, Raport rządcy janowskiego do administracji, 1825 r.

<sup>38</sup> Tamże, k. 21—22, 23—24, Zażalenie sukienników janowskich do ordynata, 1816 r.

<sup>39</sup> Tamże, k. 34—34v, Zasady do fabryki sukiennej w Magnuszewie i Maciejowicach, 1809 r.

<sup>40</sup> Tamże, k. 1, Polecenie St. Zamoyskiego dla administracji ordynacji, 1816 r.

<sup>41</sup> Tamże, k. 19—20, 1816 r.

kiennicy janowscy opłacali ordynatowi roczny czynsz, którego wysokość była proporcjonalna do ilości rzemieślników i produkcji sukna<sup>42</sup>. Ordynacja była więc materialnie zainteresowana w rozwoju ośrodka janowskiego. Nie bez znaczenia był dla ordynata sam fakt istnienia w jego dobrach manufaktury świadczącej o postępowości gospodarczej.

Na polecenie ordynata administracja przy współudziale co znamienitszych sukienników przygotowała regulaminy cechowe dla sukienników janowskich. Regulaminy te w przeważającej większości punktów oparte zostały na regulaminach cechu sukienniczego z Józefowa nad Wisłą z r. 1743 należącego w tym roku do Józefa Potockiego. Większość punktów „prawa” cechowego z Józefowa została powtórzona w regulaminie dla sukienników janowskich. Przepisy cechowe oparto więc na feudalnych podstawach.

Pierwszy z regulaminów<sup>43</sup> dotyczył majstrów „szerokiego i wąskiego sukna” wyraźnie rozgraniczając te dwie specjalności i zabraniając tkania sukien rzemieślnikom niezrzeszonym w cechu. Specjalista od sukien szerokich nie mógł tkąć sukien wąskich i odwrotnie. Po omówieniu trybu wybierania cechmistrzów, wyzwolein i obowiązków cechowych każdego z sukienników, regulamin ustanawiał wynagrodzenie czeladników, rozmiary sukien, obowiązki farbiarza i postrzygacza, omawiał sprawę skrzynki cechowej itd.

Regulamin dla czeladników omawiał w zasadzie tylko obowiązki cechowe, zawierał także liczne przepisy porządkowe, towarzyskie, obyczajowe i religijne<sup>44</sup>.

Cech janowski w sposób dość bezwzględny zwalczał partaczy i występował wobec administracji i ordynata w obronie interesów swych członków, nieraz dość skutecznie. Podpisy „starszych” cechowych widnieją na wszystkich prośbach, zażaleniach, protestach i innych pismach kierowanych w sprawach ogółu sukienników do ordynata, kancelarii centralnej ordynata w Warszawie i do administracji w Zwierzyńcu aż do lat czterdziestych XIX w. Wszystkie takie pisma opatrywane były odciskiem pieczęci cechowej.

Już w pierwszym roku po ustanowieniu dochodzi w łonie cechu do ostrej reakcji wobec faworyzowanych przez ordynata sukienników niemieckich „na Błoniu”. Sukiennicy miejscowi wysyłają do Zamoyskiego „zażalenie na przychodzących cudzoziemców i rzemieślników, a inny cech ustanowić chcących”. Zażalenie to jest odpowiedzią na ciągłe intrygi i oskarżenia stosowane przez cudzoziemców wobec miejscowych rzemieślników<sup>45</sup>. Niemcy zamierzają utworzyć swój osobny cech. W drugim zażaleniu miejscowi sukiennicy powtórnie oskarżają „fabrykantów cudzoziemców” o to, iż ci chcą założyć swój własny cech oparty na regulaminie cechowym z ich miasta macierzystego Opola i zarządzać sukiennikami janowskimi. Ponadto zarzucają cudzoziemcom ukrywanie

<sup>42</sup> AOZ 5480, k. 7 n, Akta dotyczące danin od cechów w Janowie, 1818—1819 r.

<sup>43</sup> AOZ 10018, k. 36—40, Projekt do ułożenia prawa cechowego dla sukienników szerokie sukna w mieście Janowie robiących, 1816 r.

<sup>44</sup> Tamże, k. 41—43v, Projekt do ułożenia prawa dla czeladzi profesyi sukien-nickiej w mieście Janowie znajdujący się przy majstrach szerokie sukna wyrabiających, 1816 r.

<sup>45</sup> Tamże, k. 23—24, 1816 r.

swych warsztatów i umiejętności, aby miejscowi rzemieślnicy nie „edukowali się“ od nich nowych sposobów tkania<sup>46</sup>.

Polityka faworyzowania cudzoziemców mimo załagodzenia w latach późniejszych sporów pomiędzy Polakami a Niemcami trwała w dalszym ciągu. Zawsze gdy chodziło o pomoc ordynacji — pierwszeństwo otrzymywali cudzoziemcy. Administracja motywowała to faktem, iż tylko oni zostali sprowadzeni z polecenia ordynata, mieszkają na gruncie „skarbowym“ i trudnią się wyłącznie sukiennictwem nie mając żadnego innego źródła utrzymania. Natomiast sukiennicy janowscy w przeciwstawieniu do Niemców zamieszkałych „na Błoniu“ posiadają „grunta rolnicze, łatwiej tedy radę sobie dać mogą, chociażby im sukiennictwo nie dopisywało“<sup>47</sup>.

Z biegiem czasu spory między Polakami a Niemcami wewnątrz cechu janowskiego ucichły. Od 1818 r. tak jedni, jak i drudzy występują solidarnie wobec prawdziwego niebezpieczeństwa, jakie stanowili przedsiębiorcy i kupcy żydowscy. Oto kilkunastu Żydów „nie znających zawodu sukienniczego“ zakłada w Janowie w 1818 r. warsztaty szerokiego sukna i werbuje czeladź chrześcijańską na podstawie zezwolenia Komisji Województwa Lubelskiego. Żydzi ci „mając już wszystkie dzierżawy i handele miasta Janowa w swych rękach“ nie są fachowcami-sukiennikami lecz kupcami-pośrednikami w handlu wełną i sukniem, a nowo otwierane pracownie opierają się na sile najemnej — majstrach i czeladnikach chrześcijańskich<sup>48</sup>. W ten sposób powstaje w Janowie kilkanaście małych przedsiębiorstw kapitalistycznych, ostro zwalczanych przez sukienników zrzeszonych w cechu. Materiał źródłowy nie dostarcza niestety wiadomości o zatrudnionej w tych przedsiębiorstwach czeladzi i liczbie warsztatów.

W kwietniu 1818 r. cech janowski wystosował do Komisji Województwa Lubelskiego prośbę, aby zabroniła otwierania warsztatów sukienniczych Żydom, którzy „w Janowie nigdy nie utrzymywali warsztatów sukien ani nie trudnili się tym rzemiosłem, jedynie tylko profitując z ubóstwa niektórych majstrów tymże wełną swoją na wyrobek sukna dawali“. Ostrzegają oni, że jeśli prośba ich nie zostanie spełniona — sukiennicy janowscy popadną w nędzę<sup>49</sup>. Jednocześnie cech zasypuje ordynata i administrację ordynacji skargami i protestami przeciw konkurencyjnym przedsiębiorcom, dodając do poprzednich zarzutów i to, że Żydzi zatrudniają nie tylko czeladź i co uboższych „rozwiązanych majstrów“ z Janowa, lecz sprowadzają sukienników spoza granic ordynacji. Cech posuwa się nawet do groźby, że w wypadku odmowy załatwienia prośby sukiennicy zmuszeni zostaną do wyemigrowania z Janowa<sup>50</sup>.

Wobec takich argumentów ordynat interweniuje w Komisji Województwa Lubelskiego, która też zobowiązała każdego Żyda, pragnącego założyć warsztat, do wykazania przed cechem swych kwalifikacji<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> Tamże, k. 21—22, 1816 r.

<sup>47</sup> Tamże, k. 143, Raport rządcy janowskiego o położeniu sukienników do administracji, 1825 r.

<sup>48</sup> Tamże, k. 60—61, Skarga sukienników janowskich do ordynata, 1818 r.

<sup>49</sup> Tamże, k. 63, 1818 r.

<sup>50</sup> Tamże, k. 66—67, 76—77, 78—79 i in., prośby sukienników do administracji i ordynata z 1818 r.

<sup>51</sup> Tamże.

Spór został załagodzony w r. 1821, kiedy to przyjęto do cechu majstrów „szerokiego sukna“ 10 Żydów, „którzy nie mają zdatności takiej, aby mogli sami robić, jedynie trudnią się wyrabianiem sukien przez czeladź zagraniczną. Mają wszakże nominacje z Komisji Wojewódzkiej na majstrów sukienniczych warsztatu szerokiego. Co do konduity ich — powszechnie powiedzieć można, iż wszyscy skłonność mają do szacherstwa“<sup>52</sup>. Wśród 10 majstrów Żydów tylko jednego określono jako zamożnego, pięciu jako należących do „średniego stanu“, a czterech jako żyjących w „mizernym stanie“. W zasadzie więc zwyciężył cech, gdyż uniemożliwiono bogatym pośrednikom żydowskim zakładania samodzielnych warsztatów opartych na pracy najemnej.

Cech występował także w sprawach udoskonalenia techniki rzemiosła, interweniował w administracji i u ordynata o zatrudnienie nowych farbiarzy i postrzygaczy, dbał o jakość produkowanego sukna.

Liczba majstrów w r. 1821 wynosiła w Janowie — 84, nie licząc majstra farbiarza i 4 majstrów postrzygaczy — razem 89 majstrów. Spośród owych 84 majstrów do kategorii pierwszej zakwalifikowano — 15, do kategorii drugiej — 33, do kategorii trzeciej — 36. Majstrów pochodzenia niemieckiego było 16 plus 3 postrzygaczy i 1 farbiarz, razem więc na ogólną sumę 89 majstrów — 20 Niemców<sup>53</sup>. Liczba majstrów i czeladzi do r. 1831 wynosiła łącznie około 380 osób<sup>54</sup>. Po r. 1831 liczba sukienników w Janowie stale malała w związku z niepomyślną sytuacją ekonomiczną i związaną z tym emigracją do innych ośrodków w Królestwie i w Rosji.

Pierwsze oznaki trudności materialnych wśród sukienników janowskich występują w r. 1825, kiedy to około 30 majstrów zamierza opuścić Janów wybierając się do Końskowoli. Niektórzy z nich posiadali w Janowie własne domy. Obiecano im nawet „forszus“ w wysokości 1200 złp na osobę<sup>55</sup>. Co było przyczyną niezadowolenia sukienników? Otóż wszyscy oni odczuwali duże trudności w nabywaniu wełny i w zasadzie, mimo przyrzeczeń ordynata, zdani byli na łaskę i niełaskę żydowskich dostawców, uprawiających bezlitosny wyzysk wobec odbiorców. Na fakt ten wskazuje prawie każda prośba sukienników kierowana do ordynata i administracji, wiedzą o tym oficjaliści i władze ordynacji. Sprawa dostawy wełny „skarbowej“ pozostaje jednak nieuregulowana, czasem w ciągu lat całych sukiennicy nie otrzymują wełny i muszą zakupywać ją u prywatnych dostawców. Do sprawy tej wrócimy w następnym rozdziale.

Druga sprawa to folowanie sukna. Folusze znajdowały się w rękach prywatnych dzierżawców, którzy dyktowali sukiennikom lichwiarskie opłaty, a interwencje administracji nie zawsze odnosiły skutek<sup>56</sup>. Nie wiele też działy władze ordynacji w ułatwieniu sukiennikom zbytu

<sup>52</sup> Tamże, k. 127, Konsygnacja Żydów majstrów sukienniczych należących do cechu chrześcijańskich majstrów szerokiego sukna, 1821 r.

<sup>53</sup> Tamże, k. 128 n, Opisanie fabryki sukiennej w Janowie w dniu 18 maja 1821. Na podstawie zamieszczonego tu spisu majstrów udało mi się przeprowadzić według brzmienia imion i nazwisk obliczenie liczby Polaków i Niemców.

<sup>54</sup> *Słownik Geograficzny* t. III, Warszawa 1882, s. 414 n.

<sup>55</sup> AOZ 10018, k. 133, Raport rządcy janowskiego do administracji, 1825 r.

<sup>56</sup> Tamże, s. 134—137, Żalenie sukienników do administracji, 1828 r. W tym wypadku np. administracja stanęła po stronie dzierżawców.

sukna, tak że i w tym wypadku narażeni oni byli na wyzysk ze strony pośredników. Wydaje się, że pomoc czy interwencje administracji udzielane były sukiennikom tylko wówczas, gdy „skarb“ ordynata uważał to za rzecz korzystną i zyskową dla siebie. Starano się także nie dopuszczać do zupełnego upadku sukiennictwa w Janowie z tych samych względów, gdyż znikłoby w ten sposób źródło korzyści dla ordynacji.

Po 1831 r. administracja w obliczu pogłębiającego się upadku sukiennictwa w Janowie decyduje się na udzielenie doraźnych zapomóg pieniężnych i kieruje do sprzedaży dla sukienników większe ilości wełny<sup>57</sup>. Po krótkim jednak ożywieniu rzemiosła następuje ponowny jego katastrofalny upadek, szczególnie po 1839 r. Akta ordynacji dotyczące sukienników w Janowie po tym roku wypełnione są prawie wyłącznie prośbami rzemieślników o pożyczki i prolongatę długów, sprawami egzekucyjnego ściągania długów z sukienników za pobraną wełnę itp.<sup>58</sup>.

Sukiennicy wskazują w swych prośbach, jako przyczyny upadku i nędzy, wypadki 1831 r., wysokie cło pobierane od sukna wywożonego do Rosji, upadek handlu w kraju, zwiększające się z roku na rok podatki<sup>59</sup>. Długi sukienników dochodzą niekiedy do 2000—5000 złp na głowę. Mnożą się podania rzemieślników o udzielenie pożyczek od 1000—4000 złp najczęściej załatwione odmownie lub pozostawione bez odpowiedzi<sup>60</sup>. Jeden z sukienników zwraca się nawet do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych o udzielenie pożyczki w wysokości 10 000 złp. Prośbę popiera administracja ordynacji. Charakterystyczna jest odpowiedź Komisji: „Z powodu, że fabryki sukna nie wymagają już protekcji w kraju naszym, bo się same utrzymywać mogą, Komisya Spraw Wewnętrznych dała odmowną odpowiedź“<sup>61</sup>.

Od 1840 r. rzemieślnicy janowscy żyją w skrajnej nędzy, grunty swe, a często i warsztaty sprzedają na opłacenie długów zaciągniętych w administracji<sup>62</sup>. Dla skłonienia administracji do prolongaty długów sukiennicy załączają do prośb świadectwa ubóstwa<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> AOZ 10251, k. 5, 67, 210, 246, 325 i in.

<sup>58</sup> Np. 2 teczki akt zatytułowane: „Akta ogólne fabryk sukiennych“ opatrzone sygnaturami 10020 i 10021 wypełnione są wyłącznie sprawami o prolongatę lub egzekucję długów za pobraną przez sukienników wełnę lub pożyczki udzielane przez władze ordynacji.

<sup>59</sup> AOZ 10251, k. 44, 210, 246, 309 i in., Prośby sukienników o prolongatę długu z lat 1836—1844.

<sup>60</sup> Tamże, k. 70, 117—118, 121 i in., lata 1840—41.

<sup>61</sup> Tamże, k. 140—143, 1841 r.

<sup>62</sup> Administracja ordynacji z dużą bezwzględnością ściagała od sukienników zaległe należności. Charakterystyczny jest wypadek wdowy po zmarłym sukienniku, żyjącej w skrajnej nędzy z 7 dzieci, gdyż pole sprzedała jej mąż na opłacenie długu za kredytowaną wełnę. Złożyła ona prośbę do administracji o umorzenie tego długu, lecz administracja rozłożyła tylko należność na raty. AOZ 10020, k. 34, 1846 r.

<sup>63</sup> Oto jedno z nich: „Świadectwo upadku materialnego Nachmana Fichtenbauma b. sukiennika janowskiego. Zgodnie z żądaniem starozakonnego Nachmana Fichtenbauma upadłego fabrykanta sukien w mieście Janowie oraz z gruntownym przekonaniem naszym my niżej podpisani najcelniejsi obywatele tegoż miasta i fabrykanci kunsztu sukienniczego udzielamy mu najsolenniejsze świadectwo nasze, jako ten dawniej będąc w dobrym stanie prowadził fabrykę sukna w Janowie, którą tak rozgałęził starał się i rozgałęził, że na zaletę zasługiwał. Lecz wśród tego chwalebego przedsięwzięcia przeznaczony los nieszczęścia przeciął mu drogę i sprowadziwszy na niego rozmaite kłęski, któremi wydzierając mu całą majątność, jaką pcsiadał, pozostawił go na starość jedynie przy zdezelowanym domu w mieście

Sukiennicy w przeważającej większości wyjeżdżają z Janowa po 1840 r. do Końskowoli, Hrubieszowa, Warszawy i innych ośrodków sukienniczych Królestwa. Spora część udaje się do Rosji. Pozostała nieliczna grupa zajmuje się uprawą roli i wegetuje z dnia na dzień.

Odrodzenie sukiennictwa w Janowie następuje powoli dopiero po 1864 r. Powstają dwa zmechanizowane zakłady produkujące cienkie sukna, a roczna wartość produkcji w 1882 r. wynosi 6000 rubli<sup>64</sup>.

Przyczyny upadku rzemiosła sukienniczego w Janowie były takie same jak i w innych ośrodkach Królestwa. A więc uniemożliwienie zbytu sukien do Rosji, konkurencja tkanin bawełnianych, przewaga technicznych powstających fabryk włókienniczych w Warszawie i w okręgu łódzkim — a tym samym stopniowa utrata rynków zbytu w Królestwie. Rozproszona manufaktura sukiennicza w Janowie, pozbawiona dogodnej komunikacji — dróg, kolei — natrafiała na coraz to nowe trudności w uzyskaniu rynków zbytu, a po 1831 r. nie przetrwała ogólnokrajowego zastoju w sukiennictwie. Wiedziała o tym administracja ordynacji i dlatego pomoc jej dla sukienników janowskich słabła w miarę zmniejszania się możliwości zbytu sukien produkowanych przez rzemieślników w Janowie.

#### 4. TECHNIKA PRODUKCJI SUKNA W JANOWIE LUBELSKIM

Do 1816 r. większość wełny przerabianej przez rzemieślników janowskich pochodziła z zapasów wełny „skarbowej“ wydawanej im bądź to w drodze wymiany za gotowe sukna, bądź też za gotówkę. Około r. 1816 dopływ wełny ordynackiej odbywał się już tylko w drodze sprzedaży. W 1818 r. jeden z oficjalistów zaproponował wznowienie systemu wymiany wełny za sukno najuboższym spośród sukienników. Napotkało to jednak na sprzeciw administracji, która stwierdziła: „Projekt p. administratora wcale nie jest zgodny z dobrem skarbu. Dawniej tak bywało, że skarbu dawał wełnę, płacił za robotę, sukno odbierał, ale miał zawsze ambaras z sprzedażą, a czasem i stratę, bo fabrykant pewny zapłaty za robotę mniej dbał o dobroć fabrykatu. Inaczej się dziać musi, kiedy fabrykant swój fabrykat musi sam sprzedąć. Przekonany bowiem, iż nikt nie kupi zły towar, czuje się w potrzebie dobrze robić“<sup>65</sup>.

W 1821 r. rządca janowski Czernicki nadsyła do administracji raport o sytuacji sukienników w Janowie wykazując konieczność szerszej niż dotychczas akcji dostawiania im wełny za pieniądze<sup>66</sup>. Administracja postanowiła wobec tego dostarczać rzemieślnikom janowskim wełnę

Janowie pod nr policyjnym 114 sytuowanym, od wszystkiego, nawet ze sprzętów domowych ogołoconym, różnemi nadto długami obciążonym, bez najmniejszego funduszu i sposobu do życia z ubogą swoją rodziną, tym samym w stanie nędznym i oplakany, litości godnym“, AOZ 10251, k. 325, 1844 r.

<sup>64</sup> Słownik Geograficzny t. III, Warszawa 1882, s. 414 n.

<sup>65</sup> AOZ 10018, k. 72—73, Korespondencja między poszczególnymi ogniwami administracji, 1818 r.

<sup>66</sup> „Jak widzieć się daje, fabryka takowa dosyć się dźwignęła i przychodzi coraz do lepszej doskonałości. Znajdą się sukiennicy, którzy są dosyć zasobni, lecz więcej jest takich, którzy są dosyć biednemi, nie stać ich na zakupienie w znacznej ilości wełny na stronie — jedynie u przekupniów Żydów brać muszą małemi częściami którzy bez zysku nie odstąpią im takowej“. Tamże, k. 114, 1821 r.

i sprzedawać ją po złp 60 za 1 kamień (33 funty) i „zapłatę z należytości im za sukno na potrzebę skarbu wyrobić się mające przypadającej potrącać.“ Od 1816 r. sukiennicy narażeni byli na wyzysk ze strony prywatnych dostawców wełny, na co wskazywali wielokrotnie w pismach do ordynata prosząc o wybudowanie specjalnego składu wełny „skarbowej“, co zresztą nigdy nie zostało zrealizowane. Dowodzili oni, że w Janowie produkuje się wiele „niedoskonałych“ sukien z tego powodu, że kupcy żydowscy zwożą „najpodlejsze, zgniłe wełny, które ze się znajduje znaczna ilość sukienników, ci więc chwytają się roboty sukien szybkich z podłej wełny, tudzież fałszywą wagę i to w szczupłej karkulacy“<sup>67</sup>.

W 1825 r. cech janowski sam występuje z inicjatywą założenia składu wełny ordynackiej powołując się na fakt, że administracja od dawna przyrzeka wybudowanie takiego składu w Janowie. Proponują więc rzemieślnicy według punktów dawnego projektu: 1. Aby wełna ze składu była wydawana „na poczekaniu wypłaty“. 2. „Ze sukna z tejsze wyrobione za potrętem ceny wełny w składzie tym przyjmowane będą, a dopiero reszta wypadająca z potrętu wełny wyrabiającym i to przez połowę zaliczoną być by musiała“. Sukiennicy złożyli ponad to pisemne zobowiązanie, że wszystką potrzebną im wełnę będą pobierać wyłącznie ze składu ordynackiego<sup>68</sup>. Administracja wyraziła zgodę na tę propozycję wyznaczając nawet oficjalistę, który miał zająć się wykonaniem projektu lecz pozostało to tylko na papierze. Z podania wystosowanego przez sukienników do ordynata w 1827 r. wynika, że administracja nie spełniła swego przyrzeczenia<sup>69</sup>.

Fakt ten nie oznaczał bynajmniej, że uniemożliwiono sukiennikom nabywanie wełny ordynackiej za gotówkę. Sprzedaż wełny, choć nieregularna, odbywała się aż do 1842 r. Sukiennicy łączą się więc w kilkuosobowe grupy nabywając od razu większe ilości wełny. Rzadko zdarza się, aby zakupu dokonał jeden tylko sukiennik<sup>70</sup>. Zakupu dokonywano na kredyt roczny.

I tak np. w 1839 r. administracja sprzedała grupie 5 sukienników 87 kamieni wełny brakowej z owiec rasowych w cenie po 54 złp za 1 kamień<sup>71</sup>. Tymczasem ogólna waga wełny ze wszystkich owiec ordynackich odstawionej w tym roku na targ „świętojański“ do Warszawy wyniosła 258 kamieni 31 funtów<sup>72</sup>. Sprzedano więc sukiennikom janowskim za ledwie 25% ogólnej wagi wełny z zapasu ordynacji. W latach 1840—1841 administracja sprzedała sukiennikom wełnę brakową z owiec rasowych, niekiedy zawiłgła lub ze skór owiec padłych, w ilości od 17 do 60 kamieni w cenie średnio około 40 złp za 1 kamień<sup>73</sup>. Natomiast waga wełny sprzedanej przez ordynację w Warszawie wynosiła w 1840 r. — 381 ka-

<sup>67</sup> Tamże, k. 25—26, Prośba sukienników janowskich do ordynata, 1816 r.

<sup>68</sup> Tamże, k. 144—145, Pismo sukienników do administracji, 1825 r.

<sup>69</sup> Tamże, k. 141—142, Pismo sukienników do ordynata, 1827 r.

<sup>70</sup> W aktach ordynacji znalazłem jedną tylko zapiskę, że w r. 1839 sprzedano sukiennikowi Wiśniewskiemu 5 kamieni wełny z owiec węgierskich po 30 złp za 1 kamień oraz 31 kamieni wełny brakowej po 42 złp za kamień. AOZ 10251, k.39, 49.

<sup>71</sup> Tamże, k. 28, 39, Z raportu administracji do kancelarii centralnej; Prośba sukienników do ordynata o sprzedaż wełny, 1839 r.

<sup>72</sup> AOZ 16612, k. 101.

<sup>73</sup> AOZ 10251, k. 62, 76, 107, 137 i in.



mieni <sup>74</sup>, a w 1841 r. — 269 kamieni <sup>75</sup>. Wynika stąd, że procent wełny sprzedawanej z zapasów ordynackich sukiennikom janowskim w tych latach był nikły, jeśli także wziąć pod uwagę i to, że była to wełna brackowa. Niestety nie wiadomo, ile wełny sprzedawano sukiennikom do 1839 r. Przypuszczać tylko można, że do czasu utworzenia targów „świętojańskich“ ordynacja sprzedawała rzemieślnikom w Janowie nieco większe ilości wełny. Dodać tu należy, że w wypadku niewypłacalności zadłużonego sukiennika wstrzymywano mu kredyt na dalszy zakup wełny <sup>76</sup>.

W 1842 r. sprzedaż wełny zostaje wstrzymana. Raz tylko administracja sprzedaje dwóm sukiennikom wełnę pochodzącą z owiec padłych <sup>77</sup>. Raport administracji do kancelarii centralnej w 1842 r. wyraźnie stwierdza: „Sukiennicy janowscy nie otrzymali w teraźniejszym roku wełny na kredyt, albowiem brak przesłany na jarmark warszawski za wełnę celną, a skóry, jakie z odpadłych owiec były, przedano z wełną“ <sup>78</sup>. W tym też roku w związku z likwidacją owczarni ordynackich zakończył się dopływ wełny „skarbowej“ dla sukienników janowskich.

Brak w materiałach źródłowych wiadomości o tym, aby sukiennicy zakupywali kiedykolwiek wełnę w przędzy. Jasne więc jest, że zakupioną wełnę przędli oni we własnym zakresie, a pracę tę wykonywały niewątpliwie ich rodziny.

\*

Sukiennicy janowscy pracowali prawdopodobnie na pospolitych krosnach ręcznych. Źródła nie podają żadnego opisu krosna, trudno więc snuć na ten temat domysły. Wiadomo tylko, że płochy w krosnach janowskich sporządzone były całkowicie z drewna. W 1823 r. administracja ordynacji zaproponowała sukiennikom sprzedaż płoch stalowych, „gdyż teraźniejsze łatwo i prędko się psują“. Miały to być płochy na sukno „trzymające 10 ćwierci, mające 16½ ćwierci długości, zeng zaś na 2300 nici“. Płoch stalowa warszawska miała kosztować 58 złp, a zeng do niej z niemi 98 złp. Jednak sukiennicy oświadczyli, że „bez tych obejść się mogą i nie życzą sobie stalowych płoch nabywać“ <sup>79</sup>.

W 1816 r. ordynat zakupuje i sprowadza z Krakowa maszyny stanowiące własność b. prezydenta Krakowa — Zarzeckiego. Maszyny te służyły do przygotowania surowca dla krosna. Były to: „2 maszyny sukienicze, to jest jedna do przędzenia o 40 wrzecionach, która kosztowała 20 talarów, jedna machina, co na 10 greplach rysuje i grepluje, kosztująca 40 talarów, dwie bardy trzcinowe“. Maszyny te wydzierżawiono kilku najzamożniejszym majstrom janowskim, chociaż prawdopodobnie w pewnym stopniu służyły one ogółowi sukienników <sup>80</sup>.

<sup>74</sup> AOZ 16806, k. 39—44.

<sup>75</sup> Tamże, k. 112—114.

<sup>76</sup> AOZ 10251, k. 76 i in., 1840 r.

<sup>77</sup> Tamże, k. 183—184, Polecenie kancelarii centralnej ordynata w Warszawie, 1842 r.

<sup>78</sup> Tamże, k. 216.

<sup>79</sup> Tamże, k. 131, Polecenie administracji do administratora janowskiego, 1823 r.

<sup>80</sup> Tamże, k. 1, 27—28, Polecenie ordynata do administracji; Polecenie administracji o sprawdzenie maszyn, 1816 r.

Utkane sukno oddawano do folowania w jednym z trzech wydzierżanych prywatnym przedsiębiorcom foluszy. Były to: folusz „u Pikulów“ na 2 stępy a 4 stęporę, folusz „u Jonaków“ na 1 stępę a 2 stęporę i folusz w Momotach<sup>81</sup> na 1 stępę a 2 stęporę<sup>82</sup>.

Specjalną uwagę zwracano na to, by sukna szerokie, a więc cienkie były folowane w oddzielnym foluszu, „a to dlatego, że ta szeroka wełna, z wąskich sukien pozostająca, w sukna dobre wbija się“<sup>83</sup>. W 1816 r. sukiennicy w piśmie do ordynata prosili o wystawienie im folusza ze specjalną przegrodą dzielącą sukna szerokie i wąskie, które wymagają różnych sposobów folowania. Stwierdzili oni, że „robiący sukna wąskie“ opalają je i „kopca“ tak, że w folowaniu psują one narzędzia i zanieczyszczają sukna szerokie<sup>84</sup>.

Jeden z sukienników janowskich wystawił „samowolnie“ w 1833 r. własny folusz, farbiarnię i postrzygalnię. W budynku tym mieściła się ponadto młocarnia, olejarnia i młynek. To uniwersalne „przedsiębiorstwo“ stało się celem zaciekłych ataków administracji, która dopiero w 1839 r. obłożyła sekwestrem i zamknęła zakład energicznego sukiennika mimo jego próśb i odwołań kierowanych do ordynata, administracji i komisarza obwodu lubelskiego<sup>85</sup>.

Do 1827 r. sukiennicy janowscy opłacali w foluszu od postawu sukna od stępy po 10—20 gr. Po tym roku dzierżawcy pobierali opłatę 2—4 złp za wyfolowanie postawu. Lichwa stosowana przez dzierżawców foluszków stała się powodem ostrych sporów między nimi a sukiennikami. Administracja stanęła wówczas po stronie dzierżawców, w końcu spór załatwiono polubownie wydzierżawiając sukiennikom jeden z foluszy<sup>86</sup>. Na marginesie można dodać, że części metalowe dla „maszyneryi“ foluszków wykonywał zakład mechaniczny w Zwierzyńcu, a kotły — hamernia we wsi Hamerni<sup>87</sup>.

W 1835 r. istniało na terenie ordynacji zamojskiej 11 foluszy<sup>88</sup>. Cztery spośród nich połączone były z młynami wodnymi. Siły napędowej dostarczało koło wodne. Folusz opatrzony był jednym żelaznym lub miedzianym kołem. Były to budynki drewniane, zbudowane z drzewa kostkowego w węgły i pokryte gontem. Rozmiary budynków wynosiły: długość 9 do 24, szerokość 7 do 21, wysokość 3 do 14 łokci. Wartość budynków, w których mieściły się folusze, wahała się w granicach 100—300 złp (jedynie budynek folusza w Turobinie oceniono na 1000 złp), analogicznie wartość „maszyneryi“ wynosiła od 50 do 250 złp<sup>89</sup>.

<sup>81</sup> Momoty Górne, wieś w pow. Janów Lub., woj. lubelskie.

<sup>82</sup> AOZ 10018, k. 128, Opisanie fabryki sukiennej w Janowie w dniu 19 maja 1821.

<sup>83</sup> Tamże, k. 19—20, Projekt poprawienia — fabryki sukiennej w Janowie, 1816 r. Kto przekroczył to zalecenie, karany był grzywną według regulaminu cechowego. Tamże, k. 40, punkt 59, Regulamin cechu sukienniczego w Janowie. 1816 r.

<sup>84</sup> Tamże, k. 26, Pismo sukienników do ordynata, 1816 r.

<sup>85</sup> AOZ 5075, Akta młynów i foluszków samowolnie wystawicznych.

<sup>86</sup> AOZ 10018, k. 134—137, 1828 r.

<sup>87</sup> AOZ 9982, k. 333, 1817 r. Hamernia we wsi Hamerni przygotowuje wówczas kocioł dla nowobudującego się folusza w Turobinie.

<sup>88</sup> Były to folusze w Gorecku, w Głuchach, w Nowinach, w Rybnicy, w Jonakach, w Korytkowie, w Łązku, w Momotach, w Pikulach, w Turobinie i w Szczębrzeszynie. AOZ 16187, k. 24, Spis budynków i zakładów przemysłowych w ordynacji z 1835 r.

<sup>89</sup> Tamże,

Wyfolowane sukno oddawano do farbiarni, która wybudowana została w Janowie dopiero w 1816 r. Do tego czasu tkacze farbowali wyrabiane sukna we własnym zakresie bądź też produkowali sukno szaraczkowe — „sieraczkowe“ nie wymagające farbowania, jak to miało miejsce w czasie nieobecności farbiarza w Janowie w 1818 r.<sup>90</sup>

W 1816 r. wskutek prośb sukienników i polecenia ordynata administracja sprowadza z Bielska wykwalifikowanego farbiarza Niemca, Johanna Andreasa Zipsera wraz z synem, także fachowcem tej specjalności<sup>91</sup>. Administracja w umowie przyobiecowała mu m. in. dostarczenie 2 kotłów miedzianych i „kipy do farb indygowych“ oraz „zapasu farb rozmaitych w gatunkach dobrych, iżby ładajakich od Żydów kupować nie był zmuszony“. Administracja umowę zatwierdziła lecz w rezultacie nie dostarczono farbiarzowi żądanych naczyń i farb, co stało się powodem jego wyjazdu<sup>92</sup>. 20-miesięczny okres nieobecności farbiarza do tego stopnia dokuczył sukiennikom, że cały cech — Niemcy, Polacy, a także kupcy żydowscy bezustannie interweniowali w administracji i u ordynata żądając natychmiastowego powrotu Zipsera, który „ufarbował na próbę 30 postawów sukna tak doskonale, iż się zupełnie zagranicznym kolorom równają“<sup>93</sup>. Ordynat poleca w końcu sprowadzenie farbiarza do Janowa. Przede wszystkim żąda on wydania zakazu farbowania sukien przez tkaczy i samozwańczych specjalistów, którzy „farbują fałszywym granatem, że do 2 tygodni farba blaknie i stąd całą fabrykę szpeci — zysk i talent farbiarzowi upada“<sup>94</sup>. W żądaniu tym Zipser opierał się zresztą na odpowiednim punkcie prawa cechowego z 1816 r. zakazującego majstrom (z wyjątkiem farbowania wełny) samodzielnego farbowania sukien<sup>95</sup>.

Zipser obok pracy dla sukienników janowskich wykonuje także w 1820 r. „robotę królewską dla wojska“, którą finansuje własnymi środkami „aż do ukończenia“<sup>96</sup>. Jednak administracja i tym razem nie dostarczyła mu przyobiecanych narzędzi pracy, nie wypłaciła zapomogi, a przeciwnie wobec popadającego w długi i niedostatek zaczęła stosować kroki egzekucyjne. Nie pomaga zażalenie na oficjalistę ordynacji, który przyjechał do jego farbiarni i opieczętował „wszelkie rzeczy“ z powodu 100 złp zaległego czynszu mieszkaniowego i szereg podań, zażaleń, prośb do ordynata i administracji o udzielenie pomocy i prolongatę długu zostało załatwionych odmownie<sup>97</sup>. Rozżalony farbiarz sprzedaje w końcu własne narzędzia i w 1821 r. wyjeżdża z Janowa do Bielska rzucając administracji w twarz słowa: „Jestem z takiego kraju, gdzie prosty chłop, co powi — słowo dotrzymuje“<sup>98</sup>.

W tymże roku na skutek prośby sukienników alarmujących, że w wyniku przestoju w pracy farbiarni, magazyny wypełniły się sukmem, administracja zatrudniła nowego farbiarza Józefa Rangiera „zaopatrzonego

<sup>90</sup> AOZ 10018, k. 59, Pismo sukienników do ordynata, 1818 r.

<sup>91</sup> Tamże, k. 29, Warunki umowy z farbiarzem, 1816 r.

<sup>92</sup> Tamże, k. 53—56, Pismo Zipsera do administracji, 1818 r.

<sup>93</sup> Tamże, k. 64, 53—56, 59 i in., Prośby sukienników o sprowadzenie farbiarza, 1818 r.

<sup>94</sup> Tamże, k. 80—81, Pismo Zipsera do administracji, 1820 r.

<sup>95</sup> Tamże, k. 36—40, punkt 38, Regulamin cechowy, 1816 r.

<sup>96</sup> Tamże, k. 109, Pismo Zipsera do administracji, 1820 r.

<sup>97</sup> Tamże, k. 86, 87, 90, 91, 108 i in., 1820 r.

<sup>98</sup> Tamże, k. 115—116, Pismo Zipsera do administracji, 1821 r.

w dostateczne adestata farbierskie“ i w „konszafft wędrowski po obcych krajach“, który dowodzi „jako dobrej konduity człowiek“<sup>99</sup>. Na tym zakończyły się kłopoty sukienników janowskich związane z farbowaniem ich sukien.

Ostatni proces, jakiemu poddawane było ufolowane i ufarbowane już sukno, stanowiło postrzyganie. Postrzygalnię założyli sami sukiennicy w pierwszych latach XIX w. wydając 1500 złp na „statki postrzygackie“<sup>100</sup>. Obowiązki postrzygaczy sprecyzował regulamin cechu sukienniczego w Janowie z 1816 r. Postrzygacze pobierać mogli tylko taką opłatę za swą pracę, jaka zostanie zatwierdzona przez cech sukienniczy. Byli oni odpowiedzialni za złe wykonanie pracy. W tym wypadku musieli wynagrodzić szkodę właścicielowi sukna i opłacić karę 6 funtów wosku za pierwszym razem, podwójnie za drugim, a za trzecim cech miał prawo zakazać im wykonywania zawodu. Postrzygacz winien był posłuszeństwo władzom cechowym, obowiązany był także do meldowania cechowi o uszkodzeniach sukna dokonanych w foluszu, nie mógł też wykonywać żadnej innej pracy oprócz swej specjalności<sup>101</sup>.

Pierwsi cudzoziemscy postrzygacze Józef Szarff i Wilhelm Eiserman osiedli w Janowie w 1816 r. Dowiadujemy się o nich z zażalenia, jakie wystosowali do administracji protestując przeciw zatrudnianiu w Janowie trzeciego postrzygacza<sup>102</sup>. Mimo tego protestu administracja postanowiła w 1817 r. zatrudnić owego postrzygacza wskutek prośby cechu. W 1821 r. pracowały w Janowie 4 postrzygalnie. Każda z nich zaopatrzona była w prasę. Tylko jeden z majstrów postrzygaczy był Polakiem — pozostali przybyli do Janowa ze Śląska i byli z pochodzenia Niemcami<sup>103</sup>.

W 1842 r. dochodzi do ostrego konfliktu między sukiennikami a dzierżawcami foluszy „skarbowych“ i szlacheckich, którzy nie tylko pobierali wygórowane opłaty za folowanie, lecz także zmuszali tkaczy do postrzygania sukien w postrzygalniach owych dzierżawców. Było to tym bardziej uciążliwe dla sukienników, że istniejąca wówczas w Janowie prywatna postrzygalnia „bardzo wygodna“ została wyposażona w „nowe maszyny, jakie jeszcze tu nie egzystowały“<sup>104</sup>.

<sup>99</sup> Tamże, k. 124, 1821 r.

<sup>100</sup> Tamże, k. 21, Pismo sukienników do ordynata, 1816 r.

<sup>101</sup> Tamże, k. 36—40, punkty 46—51.

<sup>102</sup> W podaniu tym piszą: „Ponieważ ile w terażne fatalne czasy podupadłe na profesyjach rzemiosła, iż wielce sukiennika prawie wakuje, że nie mają towarów — bardzo rzadko, gdy się trafi postrzygaczowi robota“. W takim stanie rzeczy niektórzy z kupców i „magistrów“ znaleźli sobie tuziego postrzygacza, wówczas, gdy „oni sami niewiele mają do roboty“. Tamże, k. 31—32, 44, 1816 r. Jednak zdanie sukienników było nieco inne. Oświadczyli oni, że wręczyli już swemu postrzygaczowi 900 złp na zakup potrzebnych narzędzi. Z drugiej strony postawili Eisermanowi zarzut, że „gnoi sukno“, przewleka postrzyganie i „nie dopełnia obowiązku“. Tamże, k. 50—51, Pismo sukienników do administracji, 1817 r.

<sup>103</sup> Tamże, k. 128, Opisanie fabryki sukiennej w Janowie w dniu 19 maja 1821.

<sup>104</sup> Oto w jaki sposób przedstawili sukiennicy kancelarii centralnej postępowanie dzierżawców foluszy: „Ci [dzierżawcy foluszy] nikomu mającemu zamiar oddawania sukien z swej fabryki pochodzących dla sporządzenia do tegoż nowo sobie założonej postrzygalni takowe sfolować nie chcą, dopokąd fabrykant nie zobowiązuje się do ich postrzygalni te oddać. A nadto pobierają opłaty od folowania nie według zwyczajów dawniej praktykowanych, to jest po gr 20, tylko drą od nas, po wiele im się podoba — od zł 1 do 2 zł na postaw. A co większa z foluszków wprost fabrykantom ich sukien wydawać nie chcą lecz przyzwyczaili się takowe do swoich mieszkań zabrać, gdzie często przez niebytność ich w domu, już to przez zatrudnie-

Tak przedstawia się w świetle zachowanych materiałów technika produkcji wśród tkaczy janowskich. Brak tu nowości technicznych — maszyn tkackich o napędzie wodnym, nowoczesnej techniki w apreturze, daje się jednak zauważyć postęp, chociażby w sprowadzeniu maszyn do przedzenia wełny i stosunkowo wysokiej, jak się o tym przekonamy, jakości sukna.

##### 5. WYDAJNOŚĆ PRODUKCJI, JAKOŚĆ I SPRZEDAŻ SUKNA JANOWSKIEGO

W latach 1816—1831 liczba warsztatów sukienniczych w Janowie wahała się od 100 do 500 w zależności od pory roku (roboty rolne), możliwości zbytu sukna i innych czynników<sup>105</sup>. W r. 1816 liczba warsztatów szerokiego sukna wynosiła 40<sup>106</sup>, liczba majstrów obsługujących warsztaty wąskiego sukna w 1821 r. — 61. Zimą ogólna liczba warsztatów przekraczała 150. W tym samym czasie w Aleksandrowie k. Łodzi było 136 warsztatów, a więc mniej więcej tyle co w Janowie<sup>107</sup>.

Wydajność produkcyjna ośrodka janowskiego w 1821 r. wyrażała się liczbą 3859 postawów sukna szerokiego i cienkiego oraz około 800 postawów sukna grubego — razem 4659 postawów (a więc 149 088 łokci)<sup>108</sup>. Nie była to pełna wydajność produkcyjna, gdyż według inwentarza „przy większych udogodnieniach, im [sukiennikom] teraz brakujących, mogliby daleko więcej poforsowawszy wyrobić sukien takowych“. Średnio jednak około 100 warsztatów produkowało w Janowie rocznie przeszło 4600 postawów sukna, a więc średnia roczna produkcja 1 krosna janowskiego wynosiła około 46 postawów, przeciętnie o długości 32 łokci (jak to wynika z poniżej podanych norm). Dla porównania przytaczam obliczenia J. Jażdżyńskiej dotyczące wydajności krosna w Aleksandrowie w 1827 r. Otóż tkacz aleksandrowski zdolny był wyprodukować na krosnie w ciągu roku 96 do 144 postawów sukna. Jednak postaw sukna aleksandrowskiego liczył tylko 28—30 łokci długości i 1800 nitki w osnowie, podczas gdy postaw sukna janowskiego szerokiego był długi na 32 łokcie, a osnowa liczyła od 2592 do 6236 nitki<sup>109</sup>. Dlatego po pobieżnym tylko obliczeniu różnic w szerokości osnowy i długości postawów można stwierdzić, że krosno janowskie mogło dawać nawet nieco wyższą produkcję ilościową sukna niż krosno aleksandrowskie, co mogło wynikać z większego usprawnienia produkcji w Janowie (maszyny do przedzenia i gręplowania wełny, farbiarnia, folusz i postrzygalnia na miejscu).

nie tychże lub innych, tym podobnych przeszkód sukna mokre (jak z folusza przychodzą) wydawanemi właścicielom nie będąc, u nich z czasem przez dni kilka pozostają, przez co później przy sporządzaniu zepsuciu ulegają, a co staje się przyczyną upadania coraz bardziej fabryki do takiego już stopnia, iż wielu fabrykantów zamysliło Janów opuścić i do Rosyi się wydać“. AOZ 10251, k. 226, 1842 r.

<sup>105</sup> AOZ 10018, k. 127—129, Opisanie fabryki sukiennej w Janowie w dniu 19 maja 1821.

<sup>106</sup> Tamże, k. 21—22, Prośba sukienników do ordynata, 1816 r.

<sup>107</sup> J. Jażdżyńska, *Monografia miasta przemysłowego Aleksandrów w latach 1822—1870*, Łódź 1954, s. 30, 35; AOZ 10018, k. 36—40, punkty 28—30.

<sup>108</sup> AOZ 10018, k. 127—129, 1821 r.

<sup>109</sup> J. Jażdżyńska, op. cit., s. 31—32; Mimo że Aleksandrów nie może być uważany za reprezentanta przemysłu sukienniczego całego Królestwa, to jednak pod względem techniki, wysokości produkcji sukna wykazuje pewne podobieństwa do Janowa.

I jeszcze dla porównania: średnia roczna produkcja 1 krosna chłopskiego w pow. zamojskim po r. 1840 wynosiła 525 łokci<sup>110</sup> w porównaniu do około 2 200 łokci wyrabianych w 1824 r. przez krosno janowskie. Roczna produkcja bowiem sukienników janowskich w 1824 r. wynosiła według J. Lubowieckiego 201 950 łokci warszawskich sukna<sup>111</sup>. Wynikałoby stąd (według przybliżonego obliczenia, gdyż nie znamy szerokości sukna tkanego przez chłopów), że tkacz janowski wyrabiał rocznie przeszło 4 razy więcej sukna niż tkacz-chłop z powiatu zamojskiego.

Natomiast według danych z 1829 r. Łódź wyprodukowała 92 770 łokci sukna wobec 201 950 łokci utkanych w 1824 r. przez sukienników janowskich. Łódź posiadała wówczas 40 warsztatów sukienniczych, 52 maszyny ręczne do przędzenia wełny gręplowanej o 2029 wrzecionkach, 2 folusze, 10 postrzygalni, 1 spadek wodny o 4 kołach i 5 kotłów w farbiarniach. Przy takim wyposażeniu w Łodzi utkano zaledwie 46% globalnej ilości sukna w Janowie. W tym samym czasie całe woj. mazowieckie produkowało ponad 4 miliony łokci sukna<sup>112</sup>.

Jak już o tym wspomniano, sukna janowskie dzieliły się na szerokie, czyli cienkie-wysokogatunkowe, oraz na sukna wąskie a więc grube, ordynaryjne, tzw. „łokciowe“. Wymiary tych sukien dokładnie określał regulamin cechowy z 1816 r.

I tak sukno szerokie folowane posiadało szerokość 24 ganków na jedną stronę, nici 132 na ganek, w ogóle ganków 48, długość postawu wynosiła 32 łokcie.

Drugi rodzaj sukna szerokiego: szerokość ćwierci 9, na jedną stronę 27 ganków, w ogóle 54 ganki, długość 32 łokcie. Sukno to „mokro za warszatem robić się powinno“.

Trzeci rodzaj sukna: folowane „trzyma“ szerokości ćwierci 10 o 30 gankach, ganek po nici 32 — w ogóle ganków 60, długość 32 łokcie.

Najordynarniejszy gatunek sukna, tzw. kir „powinien trzymać 23 ganków o 24 niciach w snowaniu, szerokie zaś 24 łokcie aż do 45 o 24 niciach, a długości najordynarniejszych 30 czyli łokci szerszych 44“<sup>113</sup>.

Każda sztuka sukna musiała być przed oddaniem do folusza „najszczególniej wizytowana“. Ponadto „na szlaku takowego sukna lub bai powinni być za pierwszym i mniejszym wykroczeniem wybite dziurki na znak złego wyrobienia, a za drugim i większym wykroczeniem — szlak z sukna oddartym i w cechu przybitym“<sup>114</sup>.

W 1816 r. sukiennicy z Janowa wystosowali do Zamojskiego zażalenie na sukienników cudzoziemców o zniesławienie. Mianowicie tkacze niemieccy rozpuszczali pogłoski, jakoby miejscowi rzemieślnicy z Janowa używali „w robocie swej sierści bydłowej“. W odpowiedzi na ten zarzut sukiennicy oświadczyli, że „my tu z dawna rzemiosło robiąc nie znali tego i nie widzieli ani rozumieli, ale sami fabrykanci-przychodni sukiennicy takową sztukę i sposób ten okazali, na co udowodnić i naocznie się słownie wymówić obowiązujemy, że nawet w tym roku Niemcy zakontrakto-

<sup>110</sup> W. Kula, op. cit., tabl. I.

<sup>111</sup> J. Lubowiecki, op. cit., s. 19—20.

<sup>112</sup> A. Rynkowska, op. cit., s. 93—96.

<sup>113</sup> AOZ 10018, k. 36—40, punkty 28—30.

<sup>114</sup> Tamże, punkt 32.

wali się z buba baje robić, a my nie dopuścili tego i zbroniali”<sup>115</sup>. Jest to zresztą jedyny wypadek oskarżenia o fałszowanie sukna, jaki znaleźć można w aktach ordynacji<sup>116</sup>.

Handel suknem janowskim napotykał na wiele trudności podczas nieobecności farbiarza w mieście, po usunięciu jednak tego mankamentu rozwinął się i wzrastał z roku na rok. W 1816 r. płacono za 1 łokieć sukna janowskiego od 3 złp za „najpodlejsze“ do 1 dukata (18 złp) za łokieć dobrego i cienkiego<sup>117</sup>. Podobnie kształtowała się cena tego sukna także w r. 1824, kiedy płacono za nie od 3 do 20 złp<sup>118</sup>. Jeśli porównamy, że w 1827 r. płacono tkaczom aleksandrowskim za jeden 28—30-łokciowy postaw sukna 130 złp, a więc 4—5 złp za 1 łokieć, chociaż na ogół utrzymywała się dużo niższa cena tego sukna — to wówczas można śmiało stwierdzić, że sukno janowskie należało do wysokiej klasy tkanin<sup>119</sup>. Pamiętać bowiem musimy, że około 4/5 produkcji sukienniczej w Janowie obejmowały sukna szerokie, to jest cienkie i wysokogatunkowe.

W 1820 r. cech sukienniczy i kupcy żydowscy zwracają się do ordynata z prośbą o wyjednanie u rządu zezwolenia na eksport sukna janowskiego do Rosji „prostą linią na Hrubieszów“. Skarżą się oni, że rosyjskie komory celne nie przepuszczają ich sukien do Rosji, a transporty radzą kierować do Warszawy<sup>120</sup>. Ordynat uzyskuje takie zezwolenie i sukno janowskie od 1821 r. eksportowane jest do Rosji. Materiały źródłowe nie zawierają jednak danych o ilości wysyłanego do Rosji sukna. Podobnie brak danych co do wysokości dostaw dla wojska, o których wspomina ordynat w swym „projekcie urządzenia fabryki sukiennej janowskiej“ w 1816 r.<sup>121</sup>.

Po 1839 r. kurczą się rynki zbytu dla sukna janowskiego. Wymownie charakteryzuje ówczesną sytuację tkaczy nie tylko janowskich, pismo sukiennika Wiśniewskiego, który zwraca się do kancelarii centralnej z prośbą o pożyczkę: „Towarzysząca ciągle niepomyślność w handlu krajowym, zamknięty wywóz fabrykatów sukna krajowego za granicę, dla niedostatku w kraju i nędzy najlichsza sprzedaż, tak dalece ze sprzedaży wyrobów zaledwie wyłożone koszta z długim oczekiwaniem i z procentem od 3 do 4 najwyżej wracają się“<sup>122</sup>.

## 6. CHAŁUPNICZE SUKIENNICTWO CHŁOPSKIE W ORDYNACJI

Nie wiadomo nic o sukiennictwie chłopskim w ordynacji zamojskiej aż do w. XIX, gdyż materiały źródłowe nie zawierają danych dotyczą-

<sup>115</sup> Tamże, k. 23—24, Pismo sukienników do ordynata, 1816 r.

<sup>116</sup> Dość ciekawy opis zużycia wełny na sukno w okolicach Tworyczowa podaje jeden z oficjalistów ordynacji w 1874 r. Otóż miejscowi tkacze małomiasteczkowi używali na 7 łokci folowanego sukna 3 funty czarnej wełny. Owe 7 łokci sukna wystarczało krawcowi wiejskiemu na uszycie chłopskiej sukmany. 2 funty wełny białej wystarczały dla utkrania 3 łokci sukna na uszycie spodni noszonych przez chłopów z okolic Tworyczowa. *Encyklopedia rolnictwa* t. II, s. 1060.

<sup>117</sup> AOZ 10018, k. 21—22, Pismo sukienników do ordynata, 1816 r.

<sup>118</sup> J. Lubowiecki, op. cit., s. 20.

<sup>119</sup> W 1828 r. płacono za 1 łokieć sukna wyprodukowanego w Łodzi od około 8 do 18 złp. Wynika stąd, że sukno janowskie było oszacowane bardzo wysoko. A. Ryńkowska, op. cit., s. 96.

<sup>120</sup> AOZ 10018, k. 111—112, 1816 r.

<sup>121</sup> Tamże, k. 1, 1816 r.

<sup>122</sup> AOZ 10251, k. 67, 1840 r.

cych zagadnienia, mimo że tkacze-chłopi istnieli i pracowali na tych terenach i przed XIX wiekiem.

Pierwszą wiadomość o chłopach sukiennikach z okolic Zamościa zamieszcza w 1840 r. J. Gluziński<sup>123</sup> pisząc: „Czarne sukmany noszą powszechnie około Hrubieszowa, po części około Krasnegostawu i ponad granicą austryjacką za Zamościem. A te są robione z wełny owiec czarnych, mało co farbowanej, dlatego są nieco rudawe. Sukno to sami przez siebie na prostych warsztatach tkackich wyrabiać zwykli, które folują w ladajakich foluszach, zazwyczaj przy wielu młynach będących“.

Konkretnych danych o sukiennictwie chłopskim w pow. zamojskim<sup>124</sup> z lat 1846—1865 dostarcza W. Kula<sup>125</sup>. Wyniki jego badań wskazują na fakt, że w omawianym okresie powiat zamojski posiadał jedną z najniższych w Królestwie ilość 340 krosien chłopskich, że na 1 krosno przypadało zaledwie 437,54 głów ludności, a średnia roczna produkcja krosna w łokciach wynosiła 525,29. Jeśli liczby te porównamy z ilością krosien w pow. augustowskim — 13 881, czy mariampolskim — 12 886, jasne się staje, że sukiennictwo chłopskie w ordynacji w tym czasie było anemiczne.

Także w latach 1872—1874, kiedy to „Encyklopedia Rolnictwa“ drukuje przygotowane przez oficjalistów opisy gospodarstw rolnych z ordynacji zamojskiej, nie widać jakichkolwiek oznak ożywienia chłopskiego tkactwa. Co najwyżej można wyłowić z tych opisów wzmianki o przędzeniu wełny przez chłopki<sup>126</sup>. Jako konkluzję można przytoczyć opis stanu rzemiosła w okolicach Zamościa z 1874 r.: „Żadna okolica nie jest tak ubogą w rzemieślników jak tutejsza. Miasta pod tym względem niewiele różnią się od wsi, gdzie na kilka dużych znajdzie się zaledwie jeden ladajaki kowal, rzadko gdzie podobnyż kołodziej, bednarz lub szewc, a jeszcze rzadziej tkacz wyrabiający sukno z wełny prostej na odzież włościańską. Włościanie zatem udawać się muszą po te wszystkie potrzeby do miasteczek na częste jarmarki i targi, gdzie znajdują łatwą sposobność trwonienia na pijaństwie czasu i grosza wielkim trudem zdobytego“<sup>127</sup>.

## 7. ZAKOŃCZENIE

Sukiennictwo w ordynacji w tej formie, w jakiej chciał je zorganizować Stanisław Zamoyski, nie miało szans rozwoju. Głównym hamulcem był feudalny system społeczno-gospodarczy panujący w ordynacji, uniemożliwiający wprowadzenie postępowych form produkcji.

Zamoyski traktował manufaktury sukiennicze i inne zakłady jako uzupełnienie, dodatek mający wspomagać gospodarkę rolną w jego do-

<sup>123</sup> J. Gluziński, *Włościanie z okolic Zamościa i Hrubieszowa, Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej z rękopismów i dzieł najrzadszych*, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1856, s. 416.

<sup>124</sup> W zasadzie pow. zamojski obejmował wszystkie dobra ordynacji zamojskiej. Por. W. Trzebiński, A. Borkowicz, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815—1918 (zarys historyczny)*, Warszawa 1956, s. 10.

<sup>125</sup> W. Kula, op. cit., s. 210, tabl. II.

<sup>126</sup> *Encyklopedia rolnictwa* t. II, s. 1055—1056, opis okolic Krzeszowa i Tarnogrodu.

<sup>127</sup> Tamże, s. 1050.



brach. Nie było nawet mowy o zreorganizowaniu ustroju rolnego w ten sposób, aby częściowo chociaż pomóc przemysłowi, jak to robili np. junkrzy pruscy. Trzymanie się feudalnych metod gospodarowania przesądziło o niepowodzeniu całego przedsięwzięcia uprzemysłowienia ordynacji. Wyrazem zacofania było tu m. in. transportowanie ołbrzymiej większości wełny ordynackiej na sprzedaż do Warszawy wówczas, gdy sukienicy w Janowie i innych miasteczkach ordynacji wstrzymywali produkcję z powodu braku tejże wełny.

Z tych względów całe przedsięwzięcie traktować należy raczej jako kaprys magnata, który chciał zaimponować krajowi swoją w rzeczywistości pozbawioną realnych przesłanek gospodarczych postępowością w dziedzinie uprzemysłowienia. Z drugiej strony należy stwierdzić, że rzemieślnicy janowscy pomimo tak niesprzyjających okoliczności produkowali stosunkowo duże ilości dobrego sukna w porównaniu do ośrodków sukienicznych cieszących się wielkim poparciem i pomocą rządu Królestwa. Jednak wspomniane już niekorzystne warunki gospodarcze połączone z obojętnością i brakiem realnej pomocy ze strony ordynacji przesądziły o upadku sukienictwa na tych terenach. Dlatego też przetrwały i w pewnym stopniu rozwinęły się w ordynacji tylko wydzierżawione manufaktury, bowiem dzierżawcy wprowadzili postępowe, kapitalistyczne metody produkcji.